Należytość pocztową uiszczono ryczałtem

STL

NASZA PRACA

TYGODNIK WYDAWANY PRZEZ ZARZĄD GŁÓWNY T.S.L. WE LWOWIE

Rok I. Dnia 5 lipca 1936 r. Nr. 27.

„Tylko z silnym liczy się świat".

W dniu Święta Morza, które w tym roku obchodził cały kraj pod hasłem: „musimy Polskę dozbroić na morzu", P. Prezydent Rzeczypospolitej, prof. I. Mościcki wygłosił przez radjo następujące przemówienie:

„Przez długie, długie lata ani jedna fala morska nie rozbiła się o brzeg, będący własnością Państwa Polskiego.

Wiatrów nie chwytał ani jeden polski żagiel.

Ani jeden z miljona wirów, które za szlakami statków powstają, nie był wirem po polskim okręcie.

I jak mało było serc polskich, ujarzmionych miłością do niezniszczalnego morza.

A dziś corocznie obchodzimy „Święto Morza".

Są one jakby ekspiacją za minione nasze śmiertelne wobec morza grzechy i w doroczne całego Narodu ślubowanie się zmieniają, że nas już nikt i nic z rzędu państw morskich nie usunie.

A ślubowania te nie są tylko rotą czczych słów, bośmy dowiedli, że umiemy w miarę swych sił być wierni przyrzeczeniom.

Wielkim wysiłkiem całego Narodu w krótkim czasie sprawiliśmy, że wichry morskie coraz częściej grają swoje hymny na żaglach polskich, coraz liczniejsze rzesze kutrów rybackich zapuszczają się na dalekie morza, co rok coraz więcej żelaznych serc bije w żelaznych ciałach naszych parowców, które żywione polskim czarnym węglem, oddychające czerwonemi płomieniami, buchają radośnie białą parą, okalającą bandery Państwa Polskiego i niosą je po wszystkich morzach.

Morze otworzyło nam bramy na świat szeroki, ono zrównało nas z innemi narodami, ono dało nam wolność i prawo bycia tam wszędzie, gdzie morze jest i niebo.

Wyciągamy gotową do współpracy dłoń ku narodom, z któremi zbliżyło nas wspólne sąsiedztwo mórz, a w pierwszym rzędzie ku tym, których wybrzeża pospołu z naszemi oblewają fale Bałtyku.

Staliśmy się państwem morskiem dzięki czynowi, któremu imię: — Gdynia.

Ona sprawiła, że nasze i obce kotwice mogą w polski grunt się wżerać. Ona daje i dawać będzie mężne załogi, które wieść będą polskie okręty do określonego celu poprzez mgły i sztormy.

Załogi, które oby żadnym nawałnicom nie pozwoliły polskich statków ogołocić z masztów.

Załogi, które oby zawsze pamiętały, że cechą dobrego marynarza jest pełna wiara w siebie, a równocześnie niemamienie się nigdy zawodnem poczuciem bezpieczeństwa.

Niech te zalety dobrego marynarza staną się własnością duszy całego Narodu.

Wtedy patrząc na to, co się dziś dzieje na świecie, zrozumiemy wszyscy, że aby dzieło pokojowej pracy, odbudowy lepszych form współżycia narodów i postępu nie zostało zagrożone, potrzeba, abyśmy pospołu ze wszystkimi, pragnącymi pokoju, potrafili w razie potrzeby skutecznie stanąć w jego obronie.

Widzimy, że tylko z silnym liczy się świat, że żadne gwarancje, żadne układy nie zapewnią narodowi niezależności w tym stopniu, co jego własna moc.

Tak, jak stanęliśmy wszyscy przy budowie wyjścia na wolne gościńce świata, świadomi, że bez tego zbiorowego wysiłku nie spełniłoby się dzieło, na które dzisiaj z dumą spoglądamy, tak i za obronnością tego dorobku i zapewnieniem mu dalszego spokojnego rozwoju, musi stanąć czujna i troskliwa o przyszłość myśl nasza i celowo zorganizowany wysiłek".

—o—

Co dzieje się zagranicą.

Komunizm szerzy się w Czechosłowacji. Po zawarciu przez Czechosłowację sojuszu wojskowego z Sowietami przybyło do Czechosłowacji kilkudziesięciu oficerów sowieckich. Zostali oni przydzieleni do różnych formacyj i szkół wojskowych. Skutki sojuszu nie kazały na siebie długo czekać. W wojsku czechosłowackiem szerzy się coraz silniejsza propaganda komunistyczna i sabotaże. Wśród podoficerów szaleje wprost propaganda na rzecz Rosji sowieckiej. W Koszycach i na Rusi Przykarpackiej propaganda ta przybrała ogromne rozmiary. Komuniści zorganizowali komórki wojskowe. W ostatnich sześciu miesiącach ukarano zato 470 żołnierzy.

W Hiszpanji trwa wciąż wrzenie rewolucyjne. Nie ustają napady na kościoły, strajki, zamachy bombowe i krwawe starcia uliczne. W ostatnich dniach na grupę profesorów i studentów, wchodzących do kościoła w mieście Marchena, napadli komuniści i obrzucili kamieniami, raniąc wielu z nich. Koło San Nicolas kilkuset robotników zajęło majątek ziemski i rozpoczęło wyrąb drzew. W kilku miastach doszło do krwawych starć między socjalistami, a faszystami, oraz do napadów na sklepy.

Kiedy Habsburgowie wrócą do Austrji? Prasa angielska donosi, że Mussolini wszelkiemi siłami popiera ruch monarchistów austrjackich, dążący do przemiany republiki austrjackiej na monarchję i do osadzenia na tronie austrjackim Ottona Habsburga. Powrotowi Habsburgów do Austrji sprzeciwiają się niektóre państwa, których ziemie wchodziły w skład austro-węgierskiej monarchji, przedewszystkiem Czechosłowacja, Jugosławia i Rumunja.

W Genewie rozpoczęły się obrady Ligi Narodów. Przybył tam cesarz Haile Selassie, który mimo wszystko nie traci nadziei, że znajdzie w Lidze Narodów pomoc. W nocie, wystosowanej do Ligi Nar. oświadczył on, że w Abisynji, niezajętej przez Włochów, istnieje tymczasowy, legalny rząd abisyński, który jest zdecydowany dalej prowadzić walkę w obronie niepodległości kraju. Haile Selassie prosi Ligę Nar. o dostarczenie pieniędzy i broni.

Tymczasem państwa, wchodzące w skład Ligi Nar. zaczynają już znosić uchwalone swego czasu przez Ligę Nar. sankcje t. j. środki gospodarcze przeciw Włochom, które miały zmusić Włochy do zaprzestania wojny. Polska również zniosła sankcje.

Znaczenie Ligi Narodów upada w dalszym ciągu z każdym dniem. W ciągu ostatnich kilku tygodni wystąpiły z Ligi Narodów trzy państwa amerykańskie: Guatemala, Honduras i Nikaragua.

Antyżydowski ruch we Francji. Po objęciu władzy we Francji przez gabinet, na którego czele stoi Leon Blum, Żyd z pochodzenia, rozpoczął się we Francji ruch antyżydowski. Prasa żydowska stwierdza, że ruch ten stale wzmaga się. Jeden z radnych Paryża postawił wniosek odebrania Żydom praw obywatelskich. W izbie adwokackiej doszło do starć między Żydami i Francuzami. Ruch antyżydowski najsilniejszy jest tam, gdzie najwięcej Żydów, a więc w Paryżu, Alzacji i we francuskiej Afryce północnej. Do dzisiejszego dnia nie ustały jeszcze strajki we Francji. Niedawno wybuchł strajk kilkuset robotników, zatrudnionych we flocie wojennej.

W Palestynie wojsko angielskie stacza prawie codziennie potyczki z Arabami. Przed kilkunastu dniami oddział angielski w sile 1500 żołnierzy oblęgał w górach bandę, złożoną z 500 Arabów. Arabowie prowadzą walkę partyzancką, dokonywują napadów z zasadzki na angielskie patrole, niszczą tory kolejowe, napadają na stacje kolejowe i t. d. Groźba surowych kar za ukrywanie powstańców odniosła skutek i obecnie mieszkańcy wsi arabskich odmawiają udzielania powstańcom schronienia. Odmowa ta zmusza powstańców du gromadzenia się w większe grupy. Chociaż opór Arabów nie osłabł, ale nawet zyskał na zaciętości, wojskom jest znacznie łatwiej rozpraszać większe bandy, niż wyławiać pojedyńczych osobników.

—0—

FELIKS MURAWA

Trzy krzyże 2.

(Ciąg dalszy).

W tej chwili schylił się nad nim łeb w rosyjskiej czapie, więc natychmiast wypalił. Bolszewik z rykiem zwalił mu się na piersi. Zepchnął go jednym ruchem i strzelał naoślep w splot ciał, dokąd nabojów starczyło. Zaalarmowany pluton nadchodził już z pomocą. Bolszewicy, oddawszy kilka strzałów, zniknęli w zaroślach.

— Stach! Staszek! — wołał plutonowy, szarpiąc leżącego wachmistrza.

— Antek... gdzie czujka... Górny?

Górnego znaleźli tuż, leżał obok dogorywającego bolszewika. Po chwili znaleźli i czujkę. Moniek Fajgel leżał. nawznak z poderzniętem gardłem. W rozwartych strachem oczach odbijał się blask księżyca upiornem widmem śmierci.

Biedny Moniek — zasnął ze zmęczenia i już się więcej nie obudzi.

Drugiego ułana z czujki nie było nigdzie. W miejscu, gdzie stał, były ślady stoczonej walki, oraz leżał karabin z czapą bolszewicką. Zapewne uprowadzili go. Nie było czasu na poszukiwania, ani rozmyślania.

— Przywiązać koc między konie i włożyć pana wachmistrza — rozkazywał plutonowy.

— Nie trzeba... daj mi coś pić i zwiąż mi głowę.

Któryś wysączył z manierki resztę wody; bandażem owinięto skrwawioną głowę.

— A Górny...

— Jestem, panie wachmistrzu! Opadli mnie s..... syny, jak psy, nie mogłem uradzić.

— Konie! Ale, został tu który bolszewik?

— Dwóch. Jeden zabity, jeden ranny.

— Dajcie go tu. Może mówić?

Przynieśli rannego.

— Pane... pomyłuj... — wyszeptał z trwogą, ujrzawszy w blasku księżyca surową, okrwawioną twarz wachmistrza.

— Z którego ty pułku?

— Sto.. trzydziesty... piąty...

— Gdzie pułk?

— Wieli... kije... Siemiaty...

— Co wy tu robili?

— W patrolu...

— Dużo was było?

Zachłysnął się krwią, nie mógł już odpowiedzieć.

— Jest tu w pobliżu jakiś dom? Gajówka?

Wskazał ręką na polanę.

— Jest tam wojsko?

Zaprzeczył ruchem głowy.

Wachmistrz przestał pytać.

— Podprowadzić konie!

Bolszewik chwycił się za ranę, a wskazując na biały bandaż wachmistrza, wymownie jęknął. Zrozumieli go — chciał żyć.

— Owinąć mu, Krzewina — rzekł wachmistrz do ułana, który kończył opatrunek Górnego.

Za chwilę już kłusowali skrajem lasu w kierunku, wskazanym przez bolszewika.

— Dobry je nasz wachmistrz. Poturbowali go, a jednak ma litość dla nich.

— Sie wi, że dobry. Wojna je wojną, ale prawy żołnierz nad rannym się nie pastwi.

— Ale ten Moniek nieborak...

— Ano, nieborak. Zasnął, tak go i zarznęli nikej barana. I nam nie lepiejby zrobili, coby nie wachmistrz.

— Wachmistrz ma głowę... — zauważył Krzewina z uznaniem.

— Juści, i mądrą, i twardą. Trzepnęli go jak należy, a ten jeszcze na koniu się trzyma.

— Wachmistrz zawdy gadał: kto na czujce zasypia, sam śmierci w ręce lezie.

Wtem przygalopował Koleba, jadący ja-

Wiadomości z kraju.

Zamknięcie sesji sejmowej. Dnia 27 czerwca r. b. zamknięta została sesja nadzwyczajna Sejmu i Senatu.

Wyrok na 23 członków O. U. N. Dnia 27 czerwca ogłoszony został wyrok w procesie 23 bojowców z O. U. N., który toczył się przez kilka tygodni przed sądem lwowskim. Sąd przy zastosowaniu amnestji skazał: Banderę i Myhala na dożywotnie więzienie. Pidhajnego, Malucę, Karczmarskiego, Senkiwa i Maszczaka na karę więzienia po 15 lat. Spolskiego na 4 lata i 8 mies., Makaruszkę na 4 lata, Zarycką, Paszkiewicza, Janiwa, Stećkiwa, Jarosza, Fenyka, Iwasyka i Rawłyka po półtora roku. Szuchiewicza, dra Hnatowycza i Kociumbasa po 2 lata więzienia. Fedakówna, Święcicka i Raczun zostali uniewinnieni.

Jak się zakończył proces o zajścia w Przytyku. Proces o zajścia w Przytyku, do których doszło dnia 9 marca r. b. zakończył się dn. 26 czerwca. Oskarżony Szulim Leska skazany został na 8 lat. Luzer Kirszencwajg na 6 lat, Icek Frydman na 5 lat.

Pozatem skazani zostali: Zarychta Szczepan na 1 rok, Kacperski Wacław na 1 rok, J. Pytlewski na 1 rok, Olszewski Józef na 10 miesięcy, Fr. Wlazło na 8 miesięcy, Haberberg 10 miesięcy, Feldberg na 10 mies., Zajde na 6 mies., J. Strzałkowski i Wójcik po 6 mies., Kosiec, Kubiał, Honik, Ferszt, Krengńn po 6 miesięcy, Łega, Banda i Czugojczyk po 8 miesięcy.

J. Florczak i Józef Florczak, Pienkowski, A. T. Pytlewski, Tkaczyk, Rojek, Zieliński, Stępień, Kros, Kacprzak i Kwietniewski po 6 miesięcy, Budzik, Wł. Strzałkowski, Zebrak, Bankiewicz po 8 miesięcy.

Oskarżonym Wójcikowi, Fersztowi, Janowi Florczakowi, Bieńkowskiemu, Tkaczykowi, Stępieniowi, Kacprzakowi i Kwietniowskiemu sąd zawiesił karę na okres 2-ch lat.

Uniewinnionych zostało 21 oskarżonych. Z motywów wyroku wynika, że sąd doszedł do przekonania, iż tłum, demolujący mieszkania żydowskie, został sprowokowany faktami czynnej napaści ludności żydowskiej na uciekających włościan, zaś zamordowanie Mińkowskich stało w bezpośrednim związku ze strzałami Szulima Leski.

Napad na Myślenice. W nocy dn. 23 czerwca około stu ludzi, zebrawszy się w Horochowicach pod wodzą inż. Adama Doboszyńskiego, wkroczyło do Myślenic i wtargnęło do lokalu posterunku policji. Zabrawszy stąd karabiny, ruszyli napastnicy na miasto, gdzie rozbili kilka mieszkań i sklepów, m. in. mieszkanie starosty, poczem uszli w lasy. Policja udała się za nimi w pościg. Część członków bandy została schwytana. W sprawie tej wniósł w Sejmie interpelację pos. Hyla. Premjer gen. Składkowski oświadczył w odpowiedzi na interpelację, że nie zamierza prześladować ludzi otumanionych przez swego przewódcę inż. Doboszyńkiego, prezesa Stronnictwa Narodowego i że za każdy napad unieszkodliwiać będzie prezesów, a nie parobków.

Wkrótce po tem oświadczeniu wywiezieni zostali z Krakowa do Berezy Kartuskiej dwaj działacze Stronnictwa Narodowego, prezes dr. Stanisław Mech i prezes Franciszek Jelonkiewicz.

Trzy koncerty wielkiego śpiewaka polskiego. Podczas „Dni Krakowa" najsłynniejszy obecnie w świecie śpiewak, Jan Kiepura, wystąpił z koncertem na Wawelu, a w kilka dni potem śpiewał w Warszawie, w sali Filharmonji i na placu Marszałka Piłsudskiego podczas „Święta Morza".

Kto słuchał w tych dniach radja u siebie w domu, czy w świetlicy, słyszał oklaski i owacje olbrzymich tłumów, które nie chciały wprost puścić z estrady Kiepury, domagały się ciągle, by jeszcze coś zaśpiewał, przerywały kordony straży porządkowej i śpiewały na jego cześć „Sto lat niech żyje nam".

Kto może wyjechać do Kanady. Władze polskie zakończyły na rok bieżący kwalifikację rodzin osadniczych, wyjeżdżających do Kanady z kapitałem dol. 500, 700 lub 1000. W ciągu roku bieżącego

(c. d. na str. 4.)

---

ko szperacz.

— Panie wachmistrzu, przed nami leśniczówka, a w leśniczówce bolszewiki. Schwytalim jednego, co jechał dycht na nas. Musi goniec, bo mu pan plutonowy jakiesik papiery zabrał.

— Gdzie on?

— Tu zaruśko — we krzach.

Wyjechali na skraj długiej polany.

— O tu!

Z krzaków wyszedł bolszewik, a za nim plutonowy.

— Staszek, mamy gońca. Wiózł meldunek o naszem z nimi spotkaniu. Meldują, że większy oddział Polaków spotkali w lasach, blisko leśniczówki „Jeleń". Według zeznań jeńca, ma on liczyć trzysta koni.

— Skąd jechał?

— Z tej leśniczówki. Jak mówi, jest tam cały patrol w sile dwudziestu ludzi.

— To Korczyka mają?

— Pewnie.

— Do walki pieszej z koni! Sendor pilnować jeńca. Jeśliby chciał uciekać, pal w łeb.

Cicho ruszyli w kierunku leśniczówki. Już z odległości stu kroków dolatywały ich wybuchy śmiechów i przekleństw.

Zatrzymali się. Z częścią ułanów plutonowy poszedł w prawo, aby obejść i odciąć drogę, gdyby się wporę spostrzegli, z resztą wachmistrz czekał. Niedługo krakanie wrony, które doskonale Krzewina naśladować potrafił, było znakiem, że plutonowy był na miejscu.

Ruszyli, skradając się jak najciszej. Od drzewa do drzewa przemykali jak cienie. Dopadli płota. Na podwórzu parskały bolszewickie konie, a tymczasem leśniczówka drżała od wstrząsającego nią hałasu. Przez okna widać było kupę tłoczącego się przy czemś sołdactwa.

W pewnej chwili odsunęli się i ułani ujrzeli na środku izby człowieka prawie nagiego. Zwisały na nim tylko strzępy okrwawionej bielizny. Z czoła po blado-sinej twarzy spływała krew. Zachwiał się, chciał upaść, ale dwóch drabów podtrzymało go, a trzeci wymierzył bezbronnemu cios w twarz, wyjąc: „Wot pies biełyj! Choczesz ty gawarit!

— Korczyk! — ktoś wyszeptał.

Wtem rozległo się złowróżbne trzykrotne krakanie wrony.

Ułani przeskoczyli płot i dopadli okien.

— Ręce do góry! — krzyknął wachmistrz, stając w drzwiach z ułanami.

Bolszewicy chcieli się rzucić do broni, ale widząc groźne wyloty luf, wycelowanych przez okna, stanęli w osłupieniu, podnosząc drżące od strachu ręce. Katowany człowiek spojrzał zakrwawionemi oczami

— Panie wachm... — krzyknął, padając na podłogę. Ułani szybko wynieśli wszystką broń z pokoju, potem po jednemu wyprowadzali bolszewików do sieni, gdzie plutonowy rewidował każdego szczegółowo i wpuszczał do drugiego mieszkania. A tymczasem wachmistrz rozmyślał nad nowem zmartwieniem. Co z tymi jeńcami zrobić? Brać ze sobą? Niemożliwe, był przecież odcięty. Puścić? Szkoda, a po wtóre sprowadzą pościg. Gdy tak rozmyślał, przypadła mu do nóg siwowłosa staruszka, błagając z płaczem:

— Panie, uwolnij mi syna! Daruj mu życie!

— Jakiego syna?

— Tam, w piwnicy zamknęli, skazali na śmierć...

— Kto?

— Kozacy.

— Gdzie ta piwnica?

— W śpiżarni, panie. Uwolnij... zlituj się nad starą matką!... Może też masz matkę...

Wachmistrz podniósł staruszkę.

(C. d. n.)

(c. d. ze str. 3)
będą mogły zatem wyjechać tylko te rodziny, które są już zakwalifikowane i poczyniły wstępne przygotowania do wyjazdu.

Ciężko chorzy na mszy św. Staraniem parafjalnej akcji katolickiej odbył się w Stanisławowie dnia 24 czerwca „Dzień chorych“. Do kolegjaty łacińskiej zwieziono na łóżkach, leżakach i fotelach 120 ciężko chorych z terenu całego Stanisławowa. Chorzy wysłuchali mszy św., podczas której przystąpili do stołu Pańskiego. Po mszy św. wysłuchali chorzy podniosłego kazania. Uroczystość kościelna odbyła się pod przewodnictwem ks. kanonika Rękasa, sekretarza generalnego Apostolstwa Chorych w Polsce.

Burze i pioruny. Nad Polską przeszła w ostatnim tygodniu czerwca gwałtowna burza, która wyrządziła wiele szkód. Bardzo dotkliwie ucierpiały miejscowości pow. doliniańskiego: Rypne, Osmołoda, Perehińsko, a pozatem Duby i Cieniawa. Rzeczki wystąpiły z brzegów i zniszczyły plony. Poziom wody podniósł się o przeszło 2 m. Zupełnie wylał potok Rudawa, zatapiając 100 morgów pola. W zagłębiu naftowem w Rypnem woda zniszczyła 6 mostów, znosząc olbrzymie belki ze składowisk i z obrębów leśnych. W Rożniatowie woda zalała szereg domów. W Cieniawie rozszalały żywioł porwał jednego wieśniaka, drugiego zabił piorun.

Podczas tej burzy powstało od piorunów kilka pożarów. M. in. w Bronowicach Wielkich pod Krakowem spłonęły 4 domy mieszkalne wraz z zabudowania gospodarskiemi, oraz stodoła, wypełniona tegorocznem zbiorami siana.

Fala upałów przeszła z końcem czerwca nad Europą. Temperatura wynosiła około 30 stopni Celsjusza. Meteorologowie przypuszczają, że upały trwać będą i w lipcu.

Przyrost ludności w Polsce. Polska zajmuje pod względem przyrostu naturalnego ludności jedno z naczelnych miejsc wśród państw europejskich. Oficjalny szacunek ludności w początku roku bieżącego wyraża się liczbą 33,823.000 osób, wykazując przyrost naturalny w ciągu roku ubiegłego o 405.998 mieszkańców; w roku tym zanotowano w Polsce 876.667 urodzeń i 470.998 zgonów.

W świetle danych z r. 1933 z państw europejskich tylko Bułgarja i Rumunja wykazywały większy przyrost niż Polska, według wszelkiego prawdopodobieństwa również Rosja Sowiecka ma przyrost większy, w roku 1929 wynosił on bowiem 24%.

Objawem dodatnim jest spadek śmiertelności niemowląt w Polsce. Liczba zgonów niemowląt, poczynając od r. 1929, zmniejsza się z roku na rok. W r. 1929 zmarło w Polsce ogółem 148.553 niemowląt, w roku ubiegłym zaś liczba ta spadła do 111.319 zgonów.

Najwięcej stosunkowo małżeństw zawarto w Polsce w latach 1928 i 1929, mianowicie na 1000 mieszkańców przypadało wówczas po 9.6 małżeństw.

Jarmark św. Anny w Tarnopolu. W czasie od 26 lipca do 8 sierpnia odbywa się co roku w Tarnopolu Jarmark św. Anny, posiadający tradycję, sięgającą 18 wieku. W bieżącym roku wobec stuletniej rocznicy otrzymania ostatniego przywileju jarmarcznego przez gminę m. Tarnopola, zarząd miejski postanowił jarmark ten zorganizować w większych rozmiarach.

Ruch emigracyjny w Polsce. Jak wynika z ostatnich zestawień, w okresie pierwszych 4 miesięcy r. b. wyjechało z Polski 24.490 wychodźców. W tymsamym okresie powróciło do Polski 15.212 wychodźców.

Co piszą nasi korespondenci.

Akcja oświatowa wśród poborowych.

Nadwórna. W trosce o kulturalne spędzenie czasu przez poborowych w trakcie trwania poboru od 5—20. czerwca br. Pow. Komisja Oświaty Pozaszkolnej, na czele której stoi starosta Stefan Wolski — zorganizowała w budynku Zarządu Miasta w Nadwórnej wzorową świetlicę dla poborowych z czasopismami w językach polskim i ruskim.

Podczas trwania poboru odbywały się popularne wykłady i pogadanki.

Były prowadzone popularne wykłady i pogadanki z zakresu higjeny i gospodarki domowej. Wykłady prowadzili bezinteresownie pp. dr. Dutkowski, dr. Niedźwiedź, Stachurski N. dr. Starer, dr. Bełtowski, dr. Kanfer, sędzia Tracz, instr. O. P. J. Szostak, J. Mroziuk kier. szkoły, J. Żelisko nauczyciel, K. Balkowski, J. Kahle, R. Procyk nauczyciel, A. Piesek.

Pogadanki i wykłady były ilustrowane przy pomocy filmów lampy projekcyjnej „Ornak“. Dla biedniejszych urządzono kuchnię. Po wykładach odbywała się dyskusja, w której brali żywy udział poborowi. — Organizacja akcji oświatowej spoczywała w ręku obw. instruktora O. P. p. J. Szostaka.

Cała akcja wywarła na poborowych dodatnie wrażenie. Prócz czystej izby mieli pod ręką czasopisma, patefon, a wreszcie to „kino“, które niejeden, mieszkając w odległych górach, po raz pierwszy oglądał.

Podobna akcja z ramienia Pow. Komisji Oświaty Pozaszkolnej została przeprowadzona wśród poborowych w Delatynie od 20—26. VI. 1936.

List z Suchostawu.

Suchostaw. — W naszej miejscowości istnieje wprawdzie od kilku lat Związek Strzelecki, ale niezbyt wielką wykazywał dotychczas działalność. Dopiero gdy w nim zaczął pracować p. J. Warzybok, nauczyciel szkoły powszechnej, który zajął się gorliwie pracą nad wychowaniem przyszłego obywatela kresowca, dało się zauważyć podniesienie ducha narodowego wśród tutejszych Polaków. Przyczyniły się do tego różne pogadanki i wypożyczanie nam wszystkim „Naszej Pracy“. Tą drogą składamy serdeczne podziękowanie „Naszej Pracy“ i p. Warzybokowi za jego żmudną pracę w naszej miejscowości.

Praca oświatowa w odciętej od świata wiosce.

Bukowina (Nisko). Wioska nasza mała, odcięta od świata, pozbawiona własnej szkoły i inteligencji wiejskiej, była dotychczas przez wszystkich zapomniana. Ruszył nas instruktor Oświaty Pozaszkolnej p. M. Litwin, zorganizował Czytelnię T.S.L., odbył kilka pogadanek — potem ob. Walanus zorganizował z młodzieży Oddział Z.S. Początkowo powstawały czasem nieporozumienia między obydwiema organizacjami. Dziś zmieniło się już to. Między T. S. L. i Z. S. istnieje zgodna współpraca. Mamy dużo dobrej woli i ochoty do pracy, chcemy oświaty, bo rozumiemy, że przez nią poprawimy nasz byt, a tem samem staniemy się pożytecznymi i twórczymi obywatelami naszej Ojczyzny. Niech nie znajdzie się ani jedna wioska w naszym powiecie, w której nie byłoby Czytelni T.S.L. i Oddziału Z.S.

Nowa placówka T. S. L.

Turkocin (o. p. Kurowice). Z naszej inicjatywy odbyło się u nas dnia 10. V. r. b. zebranie organizacyjne Czytelni T. S. L. Na zebraniu tem obecny był przewodniczący Koła Rejonowego T.S.L., p. Naysaryk, który zaznajomił zebranych z celem i zadaniami Czytelni T.S.L. Do zarządu czytelni wybrane zostały następujące osoby: przewodniczący: Zbig. Adamowicz, zast. przewodn. M. Szerszeń, sekretarz: L. Góralska, zast. sekr.: K. Maszyńska, skarbnik: J. Kruk, zast.: J. Łąsiak. Kierownikiem prac świetlicowych, wybrano p. S. Matjasza.

Do Komisji kontrolującej wybrani zostali p. S. Adamowicz, J. Szerszeń, M. Wsiaka. Członkowie naszej Czytelni współpracują ściśle z miejscowym Komitetem Budowy Kościoła, dążąc do tego, ażeby wysiłkiem miejscowych Polaków stanął kościółek, najważniejsza placówka polskości, której brak odczuwają zarówno starsi, jak młodsi.

Nowa czytelnia T. S. L.

Studzianka (pow. kałuski). Dnia 7. czerwca b. r. odbyło się w Studziance organizacyjne zebranie członków Czytelni T. S. L. Niewielka nas tu garstka, ale postanowiliśmy zorganizować się do pracy, a Czytelnię T. S. L. uważamy za najodpowiedniejszą organizację. Członków mamy 20. Prezesem został Mikołaj Leszczyński, a do Zarządu weszli: J. Bereżnicki, M. Starzecka, M. Bereżnicki, Mikołaj i J. Jasiński. Lokal na pomieszczenie Czytelni ofiarował bezinteresownie prezes Leszczyński. Na zebraniu obecny był prezes Koła T. S. L. z Kałusza — Franciszek Luter.

J. ŚWIETLICZANIN

Rzemiennym dyszlem.

Niedawno byłem w okolicach Kałusza. Zetknąłem się tam z inteligencją i wieśniakami. Omawialiśmy sprawy oświatowe i społeczne.

Na jednem z zebrań poruszono sprawę nieznanych nikomu w tych stronach wędrowców, którzy już od wczesnej wiosny włóczą się od wsi do wsi, rozsiewają najrozmaitsze plotki i opowiadają o komuniźmie.

Podczas rozmowy na ten temat jeden z gospodarzy żywo się poruszył, podkręcił wąsa i rzekł:

— Panowie tu mówią o komunistach, co to chodzą po wsiach. To prawda, chodzą, ale na wsi nic nie skorzystają. Wiem dobrze co znaczy komuna, bo byłem w niewoli rosyjskiej aż w Ufie na Syberji. Widziałem ja tę Rosję komunistyczną. Wróciłem do domu dopiero w roku 1923. Gospodarz najuboższy w Polsce jest panem w porównaniu z bolszewickim rolnikiem. Na własnej skórze przekonałem się, jak wygląda komunizm. Nam tu komunistów nie potrzeba.

— A co mówią o tem inni gospodarze — zapytałem.

— To samo co ja. Żyjemy na wsi spokojnie, kawałek chleba mamy, dach nad głową jest. Mamy też inwentarza chwała Bogu trochę, to jakoś tam żyje się. Zawsze to człowiek pomodli się w kościele, podziękuje Bogu za deszcz i inne dobrodziejstwa i żyje.

Opowiadał mi sąsiad — mówił dalej gospodarz — że w kwietniu przyszedł do niego jakiś wędrownik obdarty i zaczął opowiadać o cudach w Rosji, o tem, jak tam dobrze wszystkim. Nagadał mu tego całą furę i prosił, aby zawołał do chaty kilku sąsiadów — bo coś ważnego chce im powiedzieć. No i jak myślicie, co zrobił Antoni? Wdział kapelusz i prosto na posterunek. Opowiedział wszystko dokładnie komendantowi, a ten poszedł i aresztował włóczęgę. Posiedział ten wędrowiec w areszcie gminnym, a rano odstawili go do miasta. Co się z nim dalej stało, nie wiem.

— Niech się komunisty zdala trzymają od wsi, tu niema dla nich roboty — chłop zakończył swoje opowiadanie, pogroził kułakiem i splunął ze złości.

Nie wyprowadzą wsi z równowagi obiecanki i opowiadania agitatorów. Zawsze będzie stać twardo na straży interesów narodowych i państwowych.

Uroczystości w Nowosielcach.

Wieś Nowosielce pod Przeworskiem była dnia 29 czerwca widownią olbrzymiej manifestacji chłopskiej i wojskowej, zorganizowanej celem uczczenia pamięci wójta Michała Pyrza, który w r. 1624 obronił tę wieś przed Tatarami.

W uroczystościach wzięło udział około 150.000 chłopów, oraz kilka pułków wojska. Wśród chłopów byli delegaci z najdalszych powiatów, z chełmskiego, lubelskiego, liczne delegacje z Podhala i Beskidu. W nocy przybyła do Nowosielec chłopska straż porządkowa w liczbie 5.000 osób, która nad ranem ustawiła się szpalerem po obu stronach gościńca, wiodącego z Przeworska do Nowosielec.

Około godz. 9·30 przyjechał ks. biskup przemyski Barda, powitany przy bramie tryumfalnej, nieco później ukazał się zdaleka samochód, wiozący Naczelnego Wodza gen. Edwarda Rydza-Śmigłego. Wraz z Naczelnym Wodzem przybyli wojewoda lwowski Belina-Prażmowski, gen. Wieczorkiewicz, wicewojewoda Syska, oraz starostowie powiatów: przeworskiego i łańcuckiego. Wysiadającego z auta Gen. Inspektora Sił Zbrojnych powitał wójt Zmora. Gen. Rydz-Śmigły podziękował za powitanie, zaznaczając, że przybył tu nietylko z poczucia obowiązku, ale miło mu było przyjechać do Nowosielec, które mają tak poważną i starą tradycję żołnierską.

Sołtys zaprosił następnie generała do zajęcia miejsca w wozie, zaprzężonym w czwórkę siwych koni. Obok Naczelnego Wodza usiadł najstarszy mieszkaniec Nowosielec, 92-letni Adam Wąsacz. Wśród szpalerów ludności, gen. Rydz-Śmigły przejechał na plebanję i po krótkim odpoczynku udał się na błonia, celem wzięcia udziału w mszy polowej.

Ustawione w szpalery tłumy ludności witały Naczelnego Wodza okrzykami „Niech żyje" i „Niech żyje armja". Niektóre grupy obrzuciły gen. Rydza-Śmigłego kwiatami. Przy dźwięku hymnu narodowego gen. Rydz-Śmigły przeszedł do zgromadzonych na błoniu oddziałów wojskowych i po przeglądzie zasiadł na środku przed ołtarzem na specjalnie przygotowanym fotelu.

O godz. 11 rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. biskup Barda. Po nabożeństwie przemówił z ambony ks. biskup Barda, sławiąc Michała Pyrza, który bronił wiary i ojczyzny na wałach prastarego kościółka nowosieleckiego.

Następnie w imieniu włościan wygłosił przemówienie gospodarz nowosielecki i członek komitetu budowy kopca Franciszek Słysz. Powitał dostojnych gości, przypomniał historję obrony Nowosielec przez chłopów, wspomniał o udziale chłopów — żołnierzy w obronie Rzeczypolitej i oświadczył: Jesteśmy świadomi naszych obowiązków wobec państwa, w pierwszym rzędzie obowiązku obrony państwa. Podatku krwi, który gotowiśmy złożyć, nie traktujemy ani jako łaski wobec ojczyzny, ani jako uprzejmości, za którą żąda się zapłaty. Bo daniny życia nie można odpłacić. Obowiązek obrony, do którego się poczuwamy, wynika poprostu stąd, że chcemy mieć swoje państwo, że jesteśmy w niem, jeżeli nie gospodarzami, to przynajmniej współgospodarzami. Chcemy wierzyć, że udział armji z gen. inspektorem Rydzem-Śmigłem na czele w uroczystościach ku czci chłopa-bohatera Michała Pyrza jest zapowiedzią większego, niż dotychczas zrozumienia dla tych rzeczy, których masa chłopska pragnie i o które woła. Przemówienie swe zakończył następującemi słowami:

Michale Pyrzu, śpijcie spokojnie, zawsze obronimy te skarby, których Wyście bronili. I ty armjo polska wiedz, że Michał Pyrz to nasze zawołanie, z krwi i kości naszej wyrosłe i pamiętaj, że duch Pyrza skrzydła swoje nad Tobą rozpina i karmi swoją wielkością. Pamiętaj, że my z tobą na wieki, my, którzy żywią i bronią".

Po tych przemówieniach zebrani udali się na kopiec, usypany przy starym kościele parafjalnym. Na szczycie kopca umieszczony został wielki głaz granitowy z wyrytym złotemi głoskami napisem: — „Michałowi Pyrzowi 1624—1936".

Ks. biskup Barda dokonał poświęcenia kopca, poczem złożone zostały wieńce od wojska i organizacyj. Gen Rydz-Śmigły złożył olbrzymi wieniec dębowy. Na wstęgach wieńca widniał napis: „Bohaterowi-chłopu Michałowi Pyrzowi — generalny inspektor armji". W momencie składania wieńców baterja, ustawiona na pobliskim wzgórzu, oddała 21 strzałów.

Rozpoczęła się defilada. 82 samoloty przepłynęły nad kopcem Pyrza. Następnie przedefilowały dwa pułki piechoty, dwa pułki kawalerji, pułk artylerji i dywizjon czołgów.

Z kolei przeszła dziatwa szkolna i organizacje, a potem chłopi. W ciągu 5-ciu kwadransów przed gen. Rydzem-Śmigłym przedefilowało około 60.000 chłopów, w tem około 3800 konnych. Okrzykom nie było końca. Wznoszono okrzyki na cześć gen. Rydza-Śmigłego i na cześć armji polskiej. W defiladzie niesiono 212 sztandarów. Podczas defilady delegaci Stronnictwa Ludowego wręczyli Naczelnemu Wodzowi rezolucje, uchwalone na zebraniu w pobliskiej wsi, Grzęsce. Popołudniu odbyły się zabawy ludowe.

Bezpośrednie nawiązanie kontaktu między chłopami, a najwyższemi czynnikami w państwie mieć będzie niewątpliwie ważne następstwa.

—o—

Kronika kościelna.

Kalendarzyk

5—11 lipca 1936 r.

Rzymsko-kat.	Grecko-kat.
5. N. Antoniego Zak.	**22. 5 po S. Euzebja**
6. P. Łucji p. m.	23. Agrypiny mcz.
7. W. Cyryla i Metodego	24. Rizd. św. Iw. Chr.
8. Ś. Elżbiety Kr.	25. Fewronji prpmcz.
9. C. Weroniki	26. Dawyda prp.
10. P. † 7 Braci Męczen.	27. Samsona prp.
11. S. Piusa I pap.	28. Peren. m. K. i Iw.

Jubileusz ks. arcyb. Twardowskiego. W dniach 19 i 20 września całe katolickie społeczeństwo Małopolski Wschodniej obchodzić będzie uroczyście 50-lecie kapłaństwa ks. arcybiskupa Bolesława Twardowskiego, lwowskiego metropolity.

W związku z uroczystościami jubileuszowemi przewidziany jest we Lwowie olbrzymi zjazd wszystkich katolickich stowarzyszeń.

Program obchodu, w szczegółach jeszcze nie gotowy, przewiduje poranne hejnały z wież kościelnych i ratuszowej, pontyfikalne nabożeństwa w Bazylice Architedralnej i w kościele M. B. Ostrobramskiej na górnym Łyczakowie przy udziale lwowskich zespołów śpiewaczych i orkiestr, oraz wielki, manifestacyjny pochód z świątyni łyczaczakowskiej przez miasto pod pałac arcybiskupi, w którym złożone zostaną ks. arcybiskupowi życzenia przez delegatów związków katolickich. Tę część uroczystości zakończy wspólna pieśń wiernych, zgromadzonych przed pałacem. Popołudniu przewidziane są obrady zjazdowe stowarzyszeń i różne imprezy młodzieży, a wieczorem uroczysta akademja, oraz koncert jubileuszowy.

Papierowa wolność wyznania. Nowa konstytucja sowiecka, o której niedawno pisaliśmy, przyznaje obywatelom sowieckim „wolność wykonywania kultów religijnych“. Jak ta wolność wygląda w rzeczywistości, przekonać się można naprzykład z takiego faktu: W odpowiedzi na zabiegi różnych organizacyj chrześcijańskich zagranicznych, starających się o pozwolenie na wwóz do Rosji sowieckiej egzemplarzy Pisma św. w różnych językach, sowieckie władze celne wydały wyjaśnienie, że wwóz Pisma św. i wszystkich książek religijych dozwolony jest o tyle, o ile książki te wydawane są w językach, nieużywanych na terenie Związku sowieckiego. Wwóz książek religijnych w językach rosyjskim, polskim, ukraińskim, oraz w wszelkich innych, używanych w Rosji, jest bezwględnie zakazany. Przy wwozie pism religijnych w językach obcych, a więc dozwolonych, odbiorca musi płacić niezwykle wysokie cło, wynoszące po 6 złotych rubli w złocie, płatnych w dewizach zagranicznych, praktycznie zatem otrzymywanie nawet takich książek jest uniemożliwione. Bezwględnie zakazany jest wwóz dewocjonalij i obrazków świętych.

W Niemczech zaostrza się walka z katolicyzmem. Zanikają dawne znaki i symbole chrześcijańskie. Przydrożne krzydrożne krzyże i kapliczki, któremi usiane są katolickie kraje Niemiec a nawet i miasta, są rugowane i wręcz niszczone. Odznaki chrześcijańskie ściągają na noszących je karę 150 mk., a policjant z miejsca je konfiskuje. W jednem miasteczku Bawarji znieważono i zniszczono szesnaście chorągwi marjańskich.

Pochody i procesje są zakazane lub bardzo ograniczone. Tak np. w tym roku zakazano urzędnikom brania udziału w procesjach Bożego Ciała. Dawniej wszelkie uroczystości świeckie odbywały się z nabożeństwem. Dziś o nabożeństwach niema mowy a „poświęcenia“ dokonuje przedwiciel rządu przed podniesienie ręki. Rozwiązano większość stowarzyszeń katolickich. Wszystko to razem składa się obraz prześladowania katolicyzmu w Niemczech. Hasłem jego jest, że katolik, to wróg Niemiec.

Lwowska giełda zbożowa.

Notowania z dn. 25 czerwca 1936 r.

Ceny loco wagon Lwów:

	od	do
Pszenica jednol.	21·75	22·—
Pszenica zbior.	21·—	21·25
Żyto stand. I.	13·50	13·75
Żyto stand. II.	13·25	13·50
Jęczmień jednol.	14·25	14·50
Jęczmień przemiał.	13·75	14·—
Jęczmień pastewny	12·75	13·—
Owies stand. I. niezadeszcz.	14·25	14·50
Owies stand. I. A lekko zad.	13·75	14·—
Owies stand. II. niezadeszcz.	13·75	14·—
Owies stan. II. A. lekko zad.	13·—	13·25
Kukurudza krajowa ex 1935	12·50	12·75
Ziemniaki 17% skrobji	—·—	—·—
Fasola biała	18·—	23·—
Fasola kolorowa	12·—	13·—
Fasola krasa	18·—	20·—
Groch Viktorja	25·—	27·—
Groch 1/2 Viktorja	22·—	24·—
Groch polny	16·—	18·—
Groch zielony	18·—	20·—
Groch Folgerą	19·—	21·—
Bobik	15·—	15·50
Wyka ciemna	16·25	16·75
Wyka szara	15·25	15·75
Siano słodkie prasowane	8·—	8·50
Słoma prasowana	4·50	5·—
Hreczka przemiałowa 100%	14·—	14·25
Hreczka pastewna	13·—	13·25
Len (95%)	37·—	39·—
Siemię konopne	28·25	29·25
Łubin niebieski	9·—	9·50
Rzepak ozimy ex 1935	42·—	43·—
Rzepak letni ex 1935	38·50	39·—
Kasza hreczana 50% połówek	24·—	25·—
Kasza jęczmienna grusza	21.—	22·—
Kasza jaglana Nr. 1 z workiem	28·—	30·—
Pęcak Nr. 10	21·—	22·—
Proso krajowe	14·25	14·75
Makuchy lniane	15·50	16·—
Koniczyna b. natur. wol. od k.	45·—	65·—
Koniczyna b. wolna od k. 95%	70·—	80·—
Mak niebieski z wor. ex 1935	50·—	60·—
Mak siwy z workiem ex 1935	50·—	55·—
Mąka psz. stand. gat. I wyciąg.	36·50	37·—
Mąka psz. razowa do 0—95%	25·50	26·—
Mąka żytnia gat. I. 0—50%	23·—	23·50
Mąka żytnia gat I. 0—65%	21·—	21·50
Mąka żytnia gat. II. 50—65%	16·—	16·50
Mąka żytnia razowa 0—95%	17·—	17·50

— 0 —

Odbiorniki detektorowe darmo!

Ukazało się niezwykle sensacyjne rozporządzenie Ministra Poczt i Telegrafów, które przewiduje dla nowych radjoabonentów, chcących nabyć w ciągu lata aparaty detektorowe, szereg niespotykanych dotychczas ulg. Rozporządzenie ustala, że każdy nowy abonent Polskiego Radja, który obecnie zarejestruje się i zamówi na raty odbiornik radjowy „Detefon“, lub „Echo“, zwolniony będzie z opłaty wstępnej, oraz z opłaty abonentowej i rat za odbiornik, aż do dnia 30 września b. r.

Biorąc rzec praktycznie, rozporządzenie przewiduje możność otrzymania odbiornika radjowego i pozwolenia na korzystanie z radja bezpłatnie, przyczem pierwsza rata za odbiornik i opłata abonamentowa liczyć się będzie dopiero od dn. 1 października r. b. Jeśli więc ktoś jeszcze w bieżącym miesiącu zgłosi się w urzędzie pocztowym i zamówi odbiornik „Detefon“ lub „Echo“ płacić będzie abonament i raty dopiero za trzy miesiące.

Szczegółowych informacyj udzielają — w tej sprawie urzędy pocztowe przy okienkach, przeznaczonych dla załatwiania spraw abonamentu radjowego.

W TEM MIEJSCU ODCIĄĆ

1

Na zł. ______ gr. ______

Imię, nazwisko i adres wpłacającego:

Nr. rozrachunku: 231

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY 2

Na zł. ______ gr. ______

złote słowami

gr.

Odbiorca:

Administracja „Naszej Pracy“

Poczta: **Lwów, ul. Czarnieckiego 1. I. p.**

Nr. rozrachunku: 231

Nr. wpłaty ....

Dzień wpłaty

(podpis przyjmującego)

Stempel okręgu

DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO 3

Na zł. ______ gr. ______

Odbiorca:

Administracja „Naszej Pracy“

Lwów, ul. Czarnieckiego 1, I. p.

Nr. rozrachunku: 231

Nr. wpłaty ....

(podpis przyjmuiącego)

W TEM MIEJSCU ODCIĄĆ

W TEM MIEJSCU ODCIĄĆ

Do P. T. Czytelników! Zamiast dotychczasowych blankietów nadawczych załączamy pocztowy przekaz rozrachunkowy dla przekazania prenumeraty za „Naszą Pracę“. Czytelnicy, którzy przesyłają prenumeratę tym przekazem, nie ponoszą żadnych opłat. Przekaz należy wyciąć, wypełnić i przesłać nam należność za pośrednictwem urzędu pocztowego. **Przypominamy, że** prenumerata „Naszej Pracy“ wynosi rocznie 3 zł., półrocznie 1·50 zł.

Konsolidacja pracy społecznej

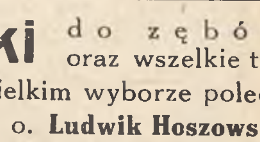
List z Bolechowa.

Coraz żywszą działalność rozwija na terenie Bolechowa i okolicy miejscowe Koło T.S.L., które z początkiem czerwca br. przeprowadziło akcję propagandowo-oświatową na terenie gminy zbiorowej Bolechów, urządzając w porozumieniu z wójtem gminy p. Parypą prelekcje o szczytnych zadaniach służby wojskowej i o bohaterskiej armji polskiej. Prelekcje odbyły się dla mieszkańców gromad: Hoszów, Gierynia, Tiapcze, Czołhany i Taniawa. Zebrania te i prelekcje przeprowadzili pp. Kowalski, Korgul, Markiewicz, Hubaczek i Grodecki. Uczestnicy zebrań, narodowości polskiej i ruskiej, żywo interesowali się wykładami, na zakończenie których brzmiały gromkie okrzyki na cześć Rzeczypospolitej i armji.

Staraniem obywatelskiego komitetu, odbyły się w Bolechowie w dniach 2 i 3 czerwca uroczystości z okazji 10-lecia sprawowania władzy Prezydenta Rzeczypospolitej przez Prof. Ignacego Mościckiego. W uroczystości wzięło udział całe społeczeństwo Bolechowa. Po odprawieniu nabożeństw w świątyniach wszystkich wyznań, odbyła się w sali Sokoła uroczysta akademja, na której wygłosił piękne przemówienie p. Markiewicz, część muzyczną artystycznie wykonali pp. Zofja Schindlerówna i prof. Handermander. W części wokalnej, chór pod kierownictwem p. Walewskiego, wykonał kilka pieśni. Ponadto udział brała orkiestra salinarna pod batutą p. Łoszaka.

Ogólne zebranie obywatelskie, które odbyło się w sali Sokoła dnia 14 czerwca br. w sprawie budowy Domu Polskiego w Bolechowie jest naprawdę pocieszającym faktem. Po szeregu konferencyj organizacyj akcja budowy została skierowana na właściwe tory. Zebraniu przewodniczył w zastępstwie nieobecnego burmistrza p. J. Voelpla, nadleśniczy lasów państwowych inż. T. Piórko, powołując do prezydjum przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, a na sekretarza St. Korgula. Po referacie przewodniczącego Koła T.S.L. sędziego p. Adamowskiego o konieczności budowy Domu Polskiego, w którym ma się ześrodkować praca wszystkich polskich organizacyj, rozwinęła się szeroka dyskusja, zainicjowana przez b. posła Chudego, w której m. i. zabierali głos inż. Piórko, dyr. Banach i sędzia Mazur. Wszyscy podkreślali konieczność prowadzenia akcji wspólnemi siłami, by dom stał się własnością całego polskiego społeczeństwa, co wywołało burzę oklasków. Uchwalono aprobatę dla prac komitetu w składzie przedstawicieli wszystkich polskich organizacyj, szkół i urzędów, zalecając energiczne prowadzenie akcji budowy domu, w którym ma być urządzony schron przeciwgazowy.

Uchwalono również przez aklamację prosić p. starostę dolińskiego Z. Szachorskiego o przyjęcie protektoratu nad budową domu. Akcja budowy ma szanse rychłej realizacji, gdyż jak zapewniają, Rada miejska uchwaliła już ofiarować plac na rzecz Domu Polskiego w Bolechowie. Wpłynęły też już pierwsze deklaracje i tak: „Rodzina Leśnika“ zdeklarowała 50 kubików budulca, Koło Związku Legjonistów — 10 tys. cegieł, Przysposobienie Wojskowe Leśników 2 tysiące godzin pracy bezpłatnej; podobnie pracę bezpłatną zdeklarowali robotnicy Tartaku Państwowego Bolechów. Ponadto Komitet jest w posiadaniu około 3000 zł., zebranych od społeczeństwa. Poszczególne organizacje przystępują do akcji z pewnymi funduszami, a są i takie, których udział finansowy przekroczy kilka tysięcy złotych.



Tytuł czasopisma: „Nasza Praca"

Okres prenumeraty: ....

Adres odbiorcy czasopisma: ....

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczana na 1-szym odcinku, poza wskazówkami według treści nadruków, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

Nr. listy rozrachunkowej ....

wpisał ....

sprawdził ....

2

Dzień nadesłania

(podpis sprawdzającego)

Nr. listy rozrachunk. ....

3

To i owo ze świata.

W jakich państwach jest najwięcej samolotów. Według obliczeń, ogłoszonych w prasie sowieckiej, najwięcej samolotów posiadają dziś Niemcy. Z początkiem roku ubiegłego Niemcy miały 3.700 samolotów.

Od tego czasu Niemcy produkują dziennie 15 nowych samolotów tak, że obecnie posiadają ich już przeszło 8.000. Siłę lotnictwa francuskiego oblicza się na 5.400—6.200 samolotów, licząc również lotnictwo morskie i rezerwy. Anglja posiada 1.750 samolotów, jest jednak prawdopodobnem, że do końca bieżącego roku lub nawet wcześniej stan ten podniesie się na 3.000—4.000 samolotów. Lotnictwo włoskie liczyło na początku 1935 roku około 2.500 samolotów. Od początku wojny wschodnio-afrykańskiej produkcja podniesiona została na 300 samolotów miesięcznie, czyli że liczba samolotów włoskich przekracza 4.000.

Polska ma przeszło 1.450 samolotów (z tego 670 pierwszej linji) Czechosłowacja przeszło 1.300. Belgja przeszło 940, Jugosławja ma 840 samolotów, Danja 60, Estonja 50, Łotwa 50. Litwa 110.

Olbrzymi posąg. W dzień ogłoszenia aneksji Abisynji przez Włochy Mussolini oświadczył, jak wiadomo, że wskrzeszenie imperjum rzymskiego musi być upamiętnione wystawieniem olbrzymiego posągu bronzowego, który przewyższać będzie nawet słynny posąg Wolności, przy wejściu do portu nowojorskiego. Projektowany przez Mussoliniego posąg ma sięgać 86 m. wysokości. Głowa posągu mierzyć ma od podbródka do szczytu czoła 12 m. Na odlanie takiego olbrzyma potrzeba będzie 5.000 ton bronzu. Wnętrze posągu ma mieścić dwa dźwigi, sięgające jego głowy, co pozwoli turystom zwiedzającym posąg, zachwycać się przez otwory, zręcznie umieszczone w posągu, wspaniałą panorama Rzymu.

Najczulszy instrument. We francuskiem laboratorjum technicznem Du Pont de Nemours uczeni posługują się najbardziej precyzyjnemi instrumentami, ale jedna z najważniejszych czynności laboratoryjnych, dokonywana jest jednak przez oko ludzkie. Chodzi mianowicie o czynność dobierania kolorów i określenie, czy są użyte we właściwym odcieniu. W tej dziedzinie najczulszy nawet aparat nie może zastąpić oka ludzkiego, które potrafi odróżnić około 100.000 odcieni i kolorów. Jeżeli np. do butelki, napełnionej żółtą farbą, dodana jest farba czerwona w ilości, równej jednej dwudziestotysięcznej części farby żółtej, to oko ludzkie może pochwycić odcień nowouzyskanego koloru i odróżnić go od poprzedniego. Istnieją ludzie, posiadający tak dobrze wyszkolone oko, iż rozróżniają przeszło 300 odcieni koloru białego i prawie tyleż odcieni koloru czarnego.

Radjowy program dla wsi
od 5 lipca do 11 lipca 1936 r.

W niedzielę, dnia 5 lipca w audycji porannej dla wsi o godz. 8·03 odczytana zostanie „Gazeta rolnicza" w redakcji Stanisława Jagiełły.

O godz. 8·22 red. Stanisław Prus-Wiśniewski w „Przeglądzie rynków produktów rolnych" scharakteryzuje ceny ważniejszych płodów rolnych na rynkach krajowych i zagranicznych.

W niedzielę 5 lipca popołudniu o godz. 14·30 rozgłośnia warszawska nadaje reportaż z pasieki, który przeprowadzi p. Kazimierz Bajorek. Będzie to transmisja z życia i pracy „pszczelego narodu.

O godz. 14·44 inż. arch. Franciszek Piaścik wygłosi pogadankę p. t. „Jak należy rozplanować osiedle wieiskie po scaleniu?

W tygodniu bieżącym rozgłośnia warszawska nadaje następujące pogadanki dla wsi:

W poniedziałek, dnia 6 lipca o godz. 12·55 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

We wtorek, dnia 7 lipca o godz. 12·55 pogadanka p. t. „Przygotujmy się do żniw" p. Fortunata Starzyńskiego.

W środę, dnia 8 lipca o godz. 12·55 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

W czwartek, dnia 9 lipca o godz. 12·55 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" inż. Zygmunta Kobylińskiego.

W piątek, dnia 10 lipca o godz. 12·55 pogadankę p. t, „Trochę myśli na początku roku gospodarczego" wygłosi inż. Wojciech Chmielecki.

W sobotę, dnia 11 lipca o godz. 12.55 nadana zostanie pogadanka aktualna.

WARUNKI PRENUMERATY:
rocznie zł. 3·—, półrocznie zł. 1·50.
Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, Czarnieckiego 1, I/p. tel. 268-30.**
Redaktor odpowiedzialny: **Tadeusz Fabiański.**
Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 200 zł., pół strony 100 zł., 1/4 strony 50 zł.
Konto P. K. O. 506-280.